

Redakcja i Drukarnia
Witka Włodarskiego i in. ul. Ogólna 28. W.

OGŁOSZENIA
Koszt druku i ogłoszenia według cennika ogłoszeń
w drukarni podległej.

OGŁOSZENIA
Koszt druku i ogłoszenia według cennika ogłoszeń
w drukarni podległej.

Przedpłatna kwartalnie
Koszt ogłoszeń i druku 30 gr.
egzemplarz sprzedaży 10 gr.

LINTY
wydaje nakładem francuskim. Dr. redakcy
Ogłoszenia. Poznań.

Kępkopisma

nie zawierają nig. nie są niemierny.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Uzied: Każde wtork
Jutro: Krytyka m.

Poznań, czwartek 26 października 1871.

Siódma wesoła 612 arch. 411
Długoci 6 dni 9 godz. 76 m.

**Na listopad i grudzień
ogłaszamy przedpłatę wynoszącą
15 gr. Ponieważ poczęta dwumiesięcznej przedpłaty nie przyjmują, upraszamy takową nadeśłać wprost do Ekspedycji, która przedpłaconemu będzie przesyłała numery franco**

— W sprawie Spółek pożyczkowych odbierając od pana dr. Zielowicza, członka komitetu Związku Spółek Zarobkowych, następujący list:

Klecko, 24 października.

Na dzień 25 b. m. zapowiedziano Walne Zebranie „Towarzystwa prywatnej kasy oszczędności i pożyczek” w Śremie, na któremto zebraniu, stosownie do ogłoszonej dyrekcyi, przedłożony będzie projekt do „statutu nowych” t. r. 1869 ustnie, w skutku prawa z d. 11 czerwca 1870 r. Nie wnikając sobie pod tym względem absolutnie pewnością, przynajm, iż prawa z daty powyżej wymienionej, któreby Spółce dotyczyły, nie znam, — znana mi jest tylko wyława pod dnem 19 maja 1871 r. d-klaracya z d. 1 prawa o Spółkach z d. 4 lipca 1868 r. Być może, że w ogłoszeniu Szanownej Dyrekcyi Towarzystwa Śremskiego zasła przypadkowa pomyłka — i w przypuszczeniu, że Walne Zebranie tamtejszych spółników w myśl deklaracyi z d. 19 maja b. r. niekąd zmiąca statutów obradować będzie, podajemy poniżej dla informacyi czytelników *Orędownika* dotychczasowe brzmienie wziankowej deklaracyi: Prawo dotyczące deklaracyi z d. 1 prawa o Spółkach ludowych z dnia 4 lipca 1868 r.

„My Wilhelm z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski rozporządzamy w imieniu Rzeczy niemieckiej, za zgodą Rady Związkowej — sejmowi rzeczy, co następuje:
„Jedyny paragraf. Stowarzyszenia oznaczone z d. 1 prawa z dnia 4 lipca 1868 nie tracą cechy Spółek w myśl wziankowego prawa przez to, że dozwolone im jest w stałe i trwałe rozszerzenie działalności na osoby do „Towarzystwa nie należące.”

Co zatwierdzamy naszym najwyższym „własnoręcznym podpisem i cesarską pieczęcią. Dano w Berlinie dnia 19 maja 1871.
(L. S.) podp. Wilhelm.

Nie przeceniając uchw. co do zaprojektowanej w myśl powyższego prawa zmiany ustaw Towarzystwa Śremskiego, chcielibyśmy zwrócić uwagę Spółników naszych, że korzystanie w całej pełni z powyższej deklaracyi dla rozwoju naszych stosunków społecznych nie jest pożądanem — a mamy tu na myśli głównie Spółki pożyczkowe. Podług gdy Spółki zapisane pożyczki dotyczyli członkowie, wolałoby odłączyć także pożyczki osobom, do Towarzystwa nie należącym. Zdawałoby się na pozór, że takie rozszerzenie zakresu działalności Spółek obliczone jest na ich korzyść materialną i moralną — a przecież tak byn jmniej nie jest. Jeżeli bowiem Spółka pożyczek będzie także niezłomkiem, to w takim razie przeniewierzyć się zasadom, na których spoczywa, a temi są: własna pomoc, solidarna odpowiedzialność i samorząd. Na mocy tych zasad wszyscy pożyczający mają równe prawa do kredyty a tyle, o ile osobiście przyniomani aweni, pracowitość, sumienność i t. d. na to zasługują; każde dłużej Towarzystwa jest zarządzeniem wierzycielom, obowiązkim jako jest małmi ale regularnymi składkami zgromadzać sobie w kasie Towarzystwa powien kapitał, który pozostaje do dyspozycji Spółki tak długo, jak długo członek do niej należy. Każdy członek wreszcie jest współnikiem zysku lub straty i ma

głos na Walnem Zebraniu, któremu przysługują prawo obrony i zrzućania z urzędu urzędników, przekraczających przyjęte na siebie obowiązki. Zawsze to są po części natury moralnej, w części materialnej. Materjalną ich stroną stanowi solidarna odpowiedzialność, streszczająca się w słowach: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego; moralną zaś tkwi w o-awiazkownem oszczędzaniu pewnej sumy celem regularnego jej składowania do wspólnej kasy, a głównie w tem, że członek przez uczęszczanie na Walne Zebrania poucza się o niejednej pożyczkowej rzeczy (choćby tylko o tén, jak się behawiorowi nie dać oszukać i z majątku wyczer) a czując się częścią scieżki wajdymu interesem zespolonej całości, wyrabia w sobie ducha organizacji, karności i porządku w interesach — na czem nam niestety tak bardzo zżywa, — a czego się konieczność i przedkno nuczają namy, by mocno nadawali dach naszej budowy narodowej i społecznej na głowę nam się nie zwalił! Taki cel widzą w naszych Spółkach pożyczkowych — i do tego pragnęlibyśmy, aby ich dobrodziejstwa sływały tylko na członków — to jest na tych, którzy w Towarzystwie szukać będą nie tylko materialnej pomocy, ale także nauki, duchowego pokrzepienia w moralnym robieniu naszej narodowej nawy. Spółki pożyczkowe oddają sprawie narodowej niezaprzeczone usługi — ale tylko wtedy, jeżeli obok popierania dobrobytu, nie spuszczają z oka innych moralnych korzyści, o jakich wspominaliśmy wyżej, a do tego potrzeba, aby każdy kto materialnie chce korzystać z Towarzystwa, był jego członkiem. I materialna strona tej sprawy nie przemawia na korzyść deklaracyi z d. 19 maja b. r. Jeżeli bowiem wdamy się w interes z niezłomkami, których Towarzystwo o tyle tylko obchodzi, o ile dla nich dająca krowa być może, to w takim razie naradzamy się na niebezpieczeństwo stracić — Zarząd bowiem zwykłe zalety na tem, aby jak najwięcej wypożyczać, mniej więc rozważane ręce co do niezłomków, łatwo mogą popyść się w ocenieniu materialnej gwarancji pożyczającego, który nie będąc członkiem, niema żadnych moralnych obowiązków względem Towarzystwa, jak to ma miejsce u członków: więc „pożyczyc, a nie zapłacić” jest o wiele mędrzejsze, niż u tych, którzy oprócz pomocy, muszą się w takim razie obawiać moralnego poniesienia przez wyłączenie z Towarzystwa. Sprawa ta jest sprawą zasadniczego znaczenia dla Spółek pożyczkowych, więc dla bliższego jej objaśnienia to jeszcze dodamy, że patron Spółek niemieckich, starając się u rządu o przeprowadzenie deklaracyi z d. 19 maja b. r., miał na myśli tylko stronę prawną tej kwestyi, t. j. dozwolono mu o to, aby wyjątkiem która ze Spółek zarobkowych miała kiedy jaki interes z niezłomkami, nie pożądanego jest za to do odpowiedzialności prawnej lub do podatku proceduralnego, jak to miało miejsce w Niemczech z kilku Spółkami spóźycznymi.

Dzielnik Poznański odebrał od komitetu wyborczego dla W. Księstwa Poznańskiego następujące pismo:
Wyborcom powiatu wschowskiego donosimy, że po porozumieniu się z delegowanymi tegoż powiatu kandydatem do parlamentu Rzeczy niemieckiej wyznaczony został na powiat wschowski ks. Michał Kluck z Kaszczora.
Komitet wyborczy dla W. Księstwa Poznańskiego.
Leon Śniłkowski, Wł. Wierzbicki
A. Rudowski, T. Chępcowski,
E. Skórzawski.

Ostrów, 23 października.

Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowego na dzień 22 m. b. do Ostrowa zwołane, zgaił dotychczasowy prezes pan Gitzler, gerdęczną mową, witaając licznie zgromadzonych członków i nieczłonków zaproszonych — i zarazem złożył urząd prezesa, który od załozenia Towarzystwa do dziś przez blisko dziesięć miesięcy piastował.
W mowie swej potęgiałnej szczególnie dziękował członkom za zaufanie, jakie w nim pokładali, za pomoc chętnie mu ofiarowaną i zachęcał Towarzystwo, ażeby zamigłtne swego zadania i celu, nieustawialo i nadal w pracy, lecz aby postępując pod sztandarem swego baste: oświata, postęp i prac, doruczało ze swej tej strony grosz do wspólnej narodowej skarbnicy.
Następnie przewodniczącym obrano p. Niemojskiego ze Śliwnik, który powołał na sekretarza ks. Jagielskiego z Raszkowa. Przewodniczący zwał członków do wyboru stałego prezesa p. Gitzler, p. dr. Brokera z Ostrowa. Drugim przedmiotem porządku dziennego była zmiana ustaw. Po długiej i dość żwawej dyskusji uchwalono wybrać komisją z siedmiu członków do zmiany ustaw, którą też jednogłośnie obrano. Komisja tej polecono zebrać wszystkie spostrzeżenia ołomności ustaw — celem przedłożenia zmian potrzebnych na najbliższem Walnem Zebraniu.
Następnie według porządku dziennego, rozpoczęto rozprawy i dyskusje, nad założeniem Kasj pożyczkowej. Pierwszy zabrał głos p. A. Giszler, polecający gromadzić się z Jons Towarzystwa utworzyć kasj pożyczkową; — zgodzono się na to ogólnie, i to czyniła ją kołocioną posiedzeniu. O kasie pożyczkowej, którą zaprowadzono, później napiszę.

Nowiny polityczne.

Na przedziałkowim posiedzeniu sejmu niemieckiego oświadczono, że pan Haza z Radlic, poseł okręgu chojnicko-złotowskiego złożył mandat.

Niemcy rządzą na sejmie nad utworzeniem funduszu wojennego, ahy w każdej chwili mieć pieniądze gotowy na rozpoczęcie wojny. Dzienniki jowstają przeciw temu, ale posłowie uchwalą zapewne tak, jak rząd będzie sobie życzył.

Niemcy myślą bardzo o tem, jakby zaprowadzić jednolity mandat w całej cesarstwie. Dla stosunków handlowych byłoby to bardzo dobitną rzeczą, ale zwrócenie dotychczasowych monet francuskiej w złote, trzymającą główną monetą jest w północnych Niemczech talar, w południowych złoty reński, tak zwany floren, i krajcar. Nie łatwo pogodzić te pieniądze z sobą, bo jeden talar wartuje półtora florena, jeden floren znaczy tyle, co 60 krajcarów, a 60 krajcarów tyle, co 17 i pół s-branika. Jedno powinno drugiemu ustąpić, a że talary są bardziej przyjęte w Niemczech, jak floren, zdają się więc niektórzy, żeby się ogólnie u talara zgodzono. Niemcy południowi składają się jednakowoż za tem, żeby w Niemczech zaprowadzono franki, a nie w d-ławieniu oświełego handlu, albowiem to nie małe, jakie poniosły Włochy swego czasu, gdy u siebie franki zaprowadzali. Sprawa ta jest dotąd nie rozstrzygnięta.

— Zesłięli soboty wyjrawali sobie Wrocławscy wielki antyng, to jest zebranie polityczne, by okazać światu, jak bardzo leży im na sercu los Niemców austriackich. Zebrali ich szacem 3000, mówili bardzo wiele, ze tylko Niemcy

mogą Austrią zbawić, że ich będą moralnie popierali, bo i oni czekali się, gdy wojska pruskie odniosły zwycięstwa nad Francją, że ich wrzenie popierać muszą, bo co Niemcy zyskają w Austrii, to też zyska ich wielką ojczyzna niemiecka. Sena moralny tych narad jest tak: winiwni swych braci popierać, bo Wiedeń będzie kiedyś naszym.

— W Simbach w Bawarii odbyli starosty publiczne zebranie, na którym przyjęli program kongresu katolików, odbytego w Monachium. Program mają starosty już gotowy, chodzi im teraz tylko o poruszenie umysłów i tworzenie gmin starokatolickich.

— W Metz zaśłała w tych dniach krawiarka biątką między żołnierami pruskimi, a bawarskimi podobno o to, że jedni i drudzy przysięgli sobie największe zasługi około zwyciężenia Niemców.

— W Alzacji i Lotaryngi domaga się rząd niemiecki od mieszkańców, aby się oświadczyli, czy chcą zostać Francuzami, czy też uchodzą za Niemców. O narodowości dzieci maletnich ma rozstrzygnąć oświadczenie ojca i matki, poleceń zaś nie mogą powołać Francuzami, gdyż wie się temu rodzice sprzeciwiali. Dziwnie pojęcia mają Niemcy o narodowości, bo choć Polakiem, też Polakiem, choć Francuzem, ten Francuzem, i żaden kockosz, choćby niemiecki, nie może jego narodowości odmienić.

— W paniu Babel, który zarazem z p. Liechtensteinem przyszedł anacytostom w Niemczech, donosił niedawno dzienniki, że chce zanieść skargę do sejmiku niemieckiego na rząd saski, iż przesładuje robotników należących do Stowarzyszenia Międzynarodowego. Na to odpowiada p. Babel w Gazecie Demokratycznej, która od niedawna zaczęła w Berlinie wychodzić, że ani mu się śniło szukać pomocy u rządu saskiego. Stronniczo liberała w rządu saskiego prześlaność, iż rząd saski bardzo łagodnie postępuje z socyalistami, tymczasem zdaniem jego rząd saski nikogo tyle nie przesładuje co władze socyalistów. Pan Babel twierdzi, że chce tylko prawdę wyciągnąć wszystkim deputowanym niemieckim w Berlinie za to, że się wargdzie nieprzyjaźnie wyrażają o robotnikach stowarzyszonych. Skarżyć się przed nikim nie będzie, bohy się taka skarga na nic nie przysładza. p. Babel wie bardzo dobrze, że wszyscy deputowani będą tak zaczęli, jak im p. Bismark zagra i nie żąda niczego ani od wyższych urzędników, ani od zakonnych właścicieli, ani od partji liberalnej. Już w r. 1867 wypowiedział w sejmie jednoznacznie niemieckim iż w ciałach Niemiec dzieje się to, co się p. Bismarkowi podoba, a królowie i księżka niemiecy są tylko lalkami króla Wilhelma, i dotąd swego przekroczenia nie zmienią. Czapli list, jaki Babel napisał do Gazety Dem., robi wrażenie, jak gdyby chciał powiedzieć: bierz was kaci wszystkich liberalów i rządowców, obgdieśmy się bez was, i jak będzie potrzeba sami sobie damy rąbki.

— W Belgii i Niderlandach socyalści zwrócili baczną uwagę na siebie. W Niderlandach zakazano wspólną pracę, które podają robotnikom trochę pieniądze do ożarcia. W Belgiji z rząd na zamiar wysłać do sejmiku, aby miał prawo zakazać nadsyłek przychodzących z Anglii dla robotników belgijskich bo to ich w uporze podtrzymuje.

— W Fran cji zebrały się już rady generalne. Przeważająca część członków należy do zwolnic-

Z czasów Metternicha

Podczas wypadków 1846 roku zaczęto nosić czołogatasz czapki, zwane konfederatkami, rozległ się też ludzkie kias nieszczęść, a zwolnicza zeszła się pishnie i łowcy, potwarzyli nimi swę glosy. Chociaż policyi wiadomem było, że czapki te były oznaką rewolucyjną, tolerowała je przecież aż do odkrycia głównej nitki spzyszyżenia.

— W nocy z dnia 15 na 16 lutego aresztowała, wyjąwszy jednego, wszystkich przywódców rewolucyjnych we Lwowie, w liczbie pięćdziesięciu trzech, i oddał bez żadnego względu, z największą zaciętością rozpoczła ściganie pozabawione niezakonów niemi rewolucyjnej.

— Z przelanych narad w komisarzowskim narodowego rządu z Paryża, wiadomem byłoby było, że we Lwowie przelano tysiąc osób przyzwole się do sprawy narodowej, że osoby te dzielęły się na oddziały, które się poznawały z koloru konfederatek. Zaraz więc po aresztowaniu naczelników, znany z nieubłąganej energii komi-

ników obecných rządów Thiera. Rząd w dalszym 8 października okulał do wszystkich prefektów, zalecając im gorąco, aby się na posiedzeniach nie zajmowano zglosa sprawami politycznymi, ale jedynie administracyjnymi.

— O intrzykach bonapartystów rozpisyją się dzienniki coraz bardziej. Rząd postępuje z wszelką ostrożnością i strachem miarowicie armii. Ponieważ wydał na agentów tajnych, którzy mu wszystko donoszą o zamiarach bonapartystów blisko 70 tysięcy franków, więc niektóre dzienniki strasznie przeciw tej marnotrawności występują. Z innej strony jednak piszą, że bonapartysty bardzo intrzykują.

— Naprzeciw Niemcom zamierza Francja jeszcze bardziej wzmożnić twierdzę Belfort założoną na strumyń skałe i uzasadził w nim po Paryżu największy arsenał. Na całej przestrzeni między Belfortem a Bezangiem będą utworzono same wzwoy gór Jury. Sprawy zaś zajmują się w ministerstwie wojny bardzo czynnie.

Korespondent Zjedp. belgie pisał: Garliwość bonapartystów nie słabnie. Zapewniają mi, że przywrócić do służby w bawarskiej obradzie, prawie bezustannie komitet, który sam sobie nadał nazwę „komitetu zastraszania.“ Zadaniem się jest wykazwać i karać zdrajców sprawy ekscytacja ich za mało gołych, a to przez ogłaszanie dokumentów kompromitujących. Duluwar, przy którym komitet obraduje, nosi pomiędzy wtajemniczonymi nazwisko Bulwaru wyspy Eiby.

Bonapartysty mają obecnie w Paryżu pięć czy sześć większych dzienników, które setkami rozczarują przedmieszczać. Obecnie założyli jeszcze jeden nowy, pod nazwą „Republikan.“ Redaktorem jego jest Woloch, Ganeco, administrator tenymwiec byłego ministra Chevreaux, a znani stronnicy cesarstwa, jak Hugelmann, Deuce itd., zapotrąają go w podjezra. Jej wartości artykuły.

Z Wiednia nie donoszą o rzuceniu konferencji między rządnymi. Teraz przeważa opinia w kołach politycznych, że się zgodzono na słowne zarzys królów-kiego rekrystu do siebie w celu wskazy przy zielony stołku, ale p. Libenwart zastrzeżł sobie i zażądał, by wóć mógł przebywać naradzić z przewodniczącym czeskim, których do Wiednia powołał, i zasięgnął ich zlamu co do merytorycznej treści nowego rekrystu.

Przyjechał już mieli pp. Re or i Clam; droższak choć reprezentuje stronnictwo narodowe-czeke w Morawii, które stanowi większość ludności w kraju, w sprawie większej obraduje udziału nie bierze, bo ta dotyczy Czech.

Znajęto stonunki w Czechach, powiadają, że wielkie tam panuje rozdzielenie z powodu przewzię w przesłaniu odpowiedzi rządowej na adres sejmowy czeski, a to tēm bardziej, że wiedzą wszyscy, komu przyspać należy winę.

— Nie podpada żadnej wątpliwości, że słowo monarchy przynajmniej czeskiemu królestwu stanowisko dawne najzwyczajnie, nie może być lekceważone ani przez p. Andraszka, ani przez ministrów państwowych, czy wapol ych; i że dziś nie tak łatwo jak za ministrów centralizacyjnych wyparzyć cało polowanie.

Zeszła niepodobna nie widzieć, że cesarski pierwszy rekryst uważany był przez narad czeski i w tym razie jako magna carta, gdyby się intrngom skombinowanym powiodło, zentra-

ludz policyi rozpoczął polowanie na konfederatki. Jednych jako sprzyjających powstaniu pocięgnął do odpowiedzialności, innych zaś przeraził straszeniem. Setkami całeni prowadzono na policyi inszych konfederatki patrolowały i tam rozciągających na ławkach lub łobzeze kijami. Zostawili w kraju, w sprawie, z której nie było jakichkolwiek wiadomości, ale co z czapkami? Konfederatki były wprawdzie zakazane, można więc je było sknuć kowalc; ale podaż ostrej gajkijskiej żmij puszczał tych biedaków bez czepki, byliby małością; czule więc serce policyi zostało porażone. Przyczyn należy zauważyć, że ci nieszczęśliwi kije przynajmniej bez skargi, jakby coś naturalnego, jako następstwo strasznego historycznego prawa, ale o czapki swoje żalności się upominali. A więc znowo pocięgnął, którzy tylko w głowie ówczesnego polowania mogli być. Energię komisarza nie można było przynieść wielkie zwycięstwo i kadziuno z uwzględnionych urzędników obciążł własną ręką jeden rząd konfederatki, a potem wylębił się w ten sposób pocięgniętych wypuścił na wolność w trójganiestych czapkach. Było to dowcipnie i humorystycznie, czy nieprawda?

liżować chwilo cała czynność ugoda.

— Czesi swą polityką zamierzają utrzymać i w żadne nie wchodzić kompromisów, którzyby nosili cechy: wrzeczy wpływów.

— Z Gracu podaje Stara Presse następujący telegram: „Na majęty się już odbyć zjazd niemiecki gronadają się liczni uczestnicy ze Stryry, Karyntii i Krainy. Dalszą wieczór odbywa się wstępna narada dla ułożenia porządku dziennego zarządzenia wstępnego. Na razie zamierzono postawić następujące przedmioty: 1) stanowisko stronnactwa niemieckiego wobec skęty ugody; 2) zorganizowanie stronnictwa. Do pierwszego punktu wstąpią uczestnicy z Gracu rezolucyj, podnoszącej solidarność wszystkich Niemców Austrii, i zapowiadającą na gruncie prawnym jak najstaczejniejszy opór.

— Rkzający podnosi trzynaście się konstytucyj gramudnowej, jako zawierającej rękoinie dla narodowych interesów Niemców. Niemcy mogą się i lko za taką zgolić reformę, którzyby kraje dawne, dotychczas Niemcejskiej należące, w jedną całość państwową zebrała, a zatem królestwo Galicji zupełną odrębność nadała.“

Turecy ratuje się jak może. Sultan rozumie, że potrzeba dotęć administracji krajowej, aby poddani nie podjęli administracji krajowej rozkosz. Dla tego po śmierci Adlema paszy zachęcając ciągle w administracji wielce zużycy. Rząd dobiera sobie nowych, zdalnych urzędników. Na ministra sprawiedliwości został powołany Mohemet Razi, na prezesa ministerstwa Nauki państwa.

— Głównym niedostatkiem dobrej administracji w Turcji jest brak pieniędzy. Urzędnicy są liho płatni, dla tego jak strapii odzierają poddanych. Pod tym względem w Turcji wygląda tak samo jak w Rosji. Rząd turecki stara się na wszelkie sposoby, aby zbłącać skarb swój. W tym celu powzięto zamiar zabrania majatków kościelnych na rzecz skarbu państwa. Z powodu tego pomysłu wierumy i imeta powstało wielkie oburzenie.

Z Rzymu piszą, że zebranie się konsystorza, na którym Ojciec św. miał poruczyć sprawę imianowania biskupów włoskich, nie udogodzie się dnia 27. mb, jak początkowo naznaczono.

W Hiszpanii kardisli przygotowują się do nowych rozruchów, do których sygnał ma dać junta znajdująca się w Biaritz. Kardisli liczą, że niezojły, jakie zwały w hiszpańskim ministerstwie osłabiły zaufanie narodu do rządu i ich sprawie pomogą.

Głównym hiszpańskim, Mellila, w cesarstwo marokańskie dotąd znajduje się w trudnym bardzo położeniu. Arabowie obłądają go zewsząd, a garzon nie może zrobić żadnej wycieczki, bo jest bardzo słaby. Jeżeli ościsnie nie nadzieje, Mellila będzie się musiał poddać bo wojsko ma bardzo mało żywności. Dzienniki hiszpańskie mówią, że rząd będzie musiał wyprowadzić ekspedycję do Maroko.

— Ale humor zażądał nowych ohar. Było to w roku 1847. w zimy. Nieszczęśliwa zesłozłozna rewolucja i krew, którą przelano, zdawała się być już zapomnianą. Zpomniano bicia w policyi i obrzany w czepki, i wszętko było w przyzwole. Wtedy właśnie ów dowcipny e energetyczny komisarz policyi, mający także sławę Don Juana, otrzymał także bicia, pisany ręką kobiety, z zaproszeniem na „rendez-vous“. Dama, której nazwisko było podpiśnane pod słowkami słowni, była znaną, jako powszechnie wielbioną piękność w szarhebecie kole miasta Lwowa, i jako elegantska, wesle życie Inboga kobieta. Nie wahał się więc ani chwil i chwycił miłośnik komisarz i postanowił udać się na miejsce szubki.

— Wieczorem pewnego burliwego dnia w grudniu, pofaraz szubki zanoł, zajeżdżał komisarz sam ant do w B... należęcej do owej pani; która go w swoim domu z herbata, oczekując z miła. Zbiehawczy przed dwór, wyskorzył z miła, i kazawszy woźnicy czekać na siebie, wszedł pod ganek. W przedokony otrząnął śnieg z siebie — Zjął ukojony w stroj koczki przebiegły lokaj, zaprowadził gościa do pierwsz o

